Rok XVI. Nr. 264. Środa 18 listopada 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi: zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Łębińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

Dokoła tworzenia nowego rządu.

Dodatnie wrażenie nominacji p. Skrzyńskiego.

Naogół wrażenie powołania ministra Skrzyńskiego do utworzenia nowego rządu jest dodatnie. Powszechna uwaga zwrócona jest na zachowanie się klubu „Wyzwolenia", mianowicie czy wejdzie on do koalicji czy nie.

Wichrzenia Askenazego.

Będący pod wpływem prof. Askenazego posłowie Sanojca i Rudziński z „Wyzwolenia" rozpoczęli już walkę przeciw ministrowi Skrzyńskiemu, podczas gdy czynniki partyjne zdradzają raczej gotowość poparcia wysiłku ministra Skrzyńskiego.

Kombinacja, jedna z wielu.

Minister Skrzyński ma objąć premjerostwo oraz tekę ministra spraw zagranicznych. Tekę ministra wyznań rel. i oświecenia publicznego ma zatrzymać minister Stanisław Grabski.

Ponieważ wszystkich Ministerjów jest 13, a trzy stanowiska już byłyby obsadzone, przeto 10 pozostałych ma być podzielonych pomiędzy osiem najpoważniejszych klubów polskich.

Nie wiadomo jeszcze, jak zostanie przeprowadzony podział tek. Jak dotąd wymienia się nazwiska następujące: Ministerjum skarbu — poseł Jerzy Zdziechowski, Min. spraw wojskowych — gen. Thulie, Min. spraw wewnętrznych — sen. Smólski (Chrz. Dem.), Min. przemysłu i handlu—poseł Chądzyński z Nar. partji rob., Min. kolei—poseł Moraczewski(?), Min. rolnictwa—poseł Poniatowski z Wyzwolenia, Min. reform rolnych—wicemarszałek Sejmu Osiecki (P. S. L. Piast) itd.

Są to narazie dowolne kombinacje, jakkolwiek mają one dużo cech prawdopodobieństwa.

Pogłoski kuluarowe o składzie gabinetu.

W kuluarach roi się od przeróżnych kombinacji. Z pierwszej listy pozostały niezmienione dwa nazwiska: ministra Skrzyńskiego, jako premjera i ministra spraw zagranicznych oraz posła Stanisława Grabskiego jako ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Dalej zaś wymieniają posła Moraczewskiego na stanowisko wicepremiera i ministra pracy i opieki społecznej.

Ministerjum spraw wojskowych ma być obsadzone ministrem cywilnym, na którego kandydują Bartel i Czetwertyński, przyczem szefem sztabu zostałby mianowany Józef Piłsudski (!!), albo też z pośród wojskowych gen. Sikorski i gen. Stanisław Haller.

Do teki ministra przemysłu i handlu jest również dwóch kandydatów a to poseł Chądzyński z Nar. Partji robotniczej i p. Klarner.

Teka ministra spraw wewnętrznych ma być powierzona Raczkiewiczowi, sen. Smoleńskiemu albo Kiernikowi.

Ministerjum sprawiedliwości ma objąć sen. Makarewicz albo p. Piechocki.

Ministrem reform rolnych ma zostać albo wicemarszałek Osiecki albo marszałek Rataj.

Ministerjum rolnictwa ma być obsadzone albo przez posła Poniatowskiego albo przez Zygmunta Plucińskiego (Str. chrześc. narod.).

Na ministra skarbu wymieniani są poseł Zdziechowski, prezes Głąbiński i poseł Jerzy Michalski.

Na ministra kolei poseł Tabaczyński i prof. Bartel.

Jeszcze 12 godzin czasu.

P. Skrzyński, prowadzi w dalszym ciągu rokowania z przedstawicielami stronnictw.

O godz. 16-ej oświadczył minister Skrzyński, że na zakończenie swej misji potrzebuje jeszcze dwunastu godzin czasu.

Po południu minister Skrzyński przyjął posła Barlickiego z Polskiej partji socjalistycznej, który uzależnił przyłączenie się tego klubu do programu koalicyjnego od tego, czy koalicja traktowana będzie jako wysiłek w kierunku znalezienia wyjścia z sytuacji, a nie jako wzajemne poręczenie sobie nieodpowiedzialności.

W rozmowie z posłem Rejchem minister Skrzyński oświadczył, że gabinet jego ma być częściowo parlamentarny, a częściowo nieparlamentarny.

Stanowisko klubów sejmowych.

Z. L. N.

Minister Skrzyński w dalszym ciągu konferował z przedstawicielami poszczególnych ugrupowań sejmowych. O godz. 12 w poł. zebrał się zarząd klubu Z. L. N.

Obrady trwały 3 godziny. Po rozpatrzeniu ewentualnych kandydatur zastanawiano się nad sprawą gabinetu koalicyjnego.

Klub Z. L. N. postanowił warunkowo poprzeć kandydaturę p. Skrzyńskiego, gdyby się gabinet utrzymał.

Warunkiem tym byłoby udzielenie przez ministra Skrzyńskiego pewnych wyjaśnień w sprawie polityki polsko-niemieckiej, podtrzymanie autorytetu władz oraz zatrzymanie gen. Sikorskiego na stanowisku ministra spraw wojskowych.

P. S. L. „Piast".

Klub ten również skłonny jest poprzeć gabinet p. Skrzyńskiego pod pewnymi warunkami.

Głównym warunkiem jest żądanie szerokiego uwzględnienia potrzeb drobnego rolnictwa.

Chrześc. demokracja

Popołudniu minister Skrzyński przyjął posła Chacińskiego, który oświadczył, że klub jego uważa, że tylko gabinet koalicyjny może wyprowadzić państwo z obecnej ciężkiej sytuacji.

Klub czeka na bliższe szczegóły, dotyczące składu gabinetu.

„Wyzwolenie".

Następnie minister Skrzyński przyjął posłów z „Wyzwolenia" Stolarskiego i Poniatowskiego.

Klub ten uzależnia swój stosunek od programu przyszłego rządu i zagwarantowania przez stronnictwa, na których rząd się oprze, że podstawowe interesy wsi nie będą lekceważone.

Tudzież domaga się rozwiązania zagadnienia wojska, co bez udziału marszałka Piłsudskiego stać się nie może.

Poseł Dubanowicz.

Poseł Dubanowicz oświadczył, że klub jego popiera gabinet z p. Skrzyńskim. Uważa tylko, że minister spraw zagranicznych nie powinien być obciążony pracą w innym resorcie. Teka ministra spraw wojsk. powinna być zatrzymana przez gen. Sikorskiego.

P. P. S.

Z kolei odbyła się konferencja z posłem Barlickim i Moraczewskim, którzy przedstawili w ogólnych zarysach postulaty w sprawach sanacji gospodarczej.

Stosunek do rządu p. Skrzyńskiego klub uzależnia od programu w tej dziedzinie.

N. P. R.

Poseł Popiel oświadczył, że o ile charakter i skład osobowy gabinetu odpowiadać będzie klubowi N.P.R. to klub ten gotów jest wziąć udział w gabinecie przez swego przedstawiciela parlamentarnego i jest gotów do przyjęcia całkowitej odpowiedzialności za ten gabinet.

Dalsze konferencje.

Następnie minister Skrzyński przyjął przedstawicieli Zjednoczenia niemieckiego i Związku chłopskiego.

Klub katol. ludowy, klub „Pracy" oraz ukraińcy zapowiedziały walkę, gdyby ministrem oświaty pozostać miał p. Stanisław Grabski.

Po zakończeniu tych konferencji min. Skrzyński przyjął p. Dębskiego, Moraczewskiego, marszałka Rataja i p. Witosa.

Oświadczenie ministra Skrzyńskiego.

Min. Skrzyński, opuszczając gabinet marszałka Rataja, aby późnym wieczorem udać się do Belwederu celem poinformowania p. Prezydenta Rzplitej o przebiegu konferencji — zapytany został przez dziennikarzy o scharakteryzowanie sytuacji. Minister odpowiedział:

„Dwunastogodzinny dzień pracy jeszcze się nie skończył. Przesilenie rozwija się normalnie".

Minister wyraził przekonanie, że jego praca zakończy się pomyślnie.

Zapytany przez dziennikarzy, czy lista gabinetu jest już gotowa, minister Skrzyński oświadczył, że co do pewnych osób — to jest już gotowa — jednakże dopiero jutro dalsze konferencje z przedstawicielami klubów pozwolą wyrównać pewne różnice zdań.

Co do teki ministra spraw wojskowych, min. Skrzyński oświadczył, teka ministra spr. wojskowych absolutnie nie jest tematem rozmów politycznych.

Wyrażone przez wszystkie kluby opinje wymagają skoordynowania, co będzie przedmiotem jutrzejszych konferencji. Nie jest wyłączone, że dziś, tj. w środę odbędzie się wspólna konferencja wszystkich stronnictw i skutkiem tego też wyjaśnienia sytuacji nie należy spodziewać się przed wieczorem.

Opinja o premjerze Skrzyńskim.

Pesymiści, których oczywiście nigdy brak, przepowiadają, że misja p. Skrzyńskiego nie da pożądanych wyników. Stąd też powstają już domysły na temat przyszłego szefa rządu.

— —

Odrębną natomiast opinję mają o p. Skrzyńskim panie telefonistki w Sejmie. Jedna z nich zapytana żartem przez naszego współpracownika co słychać z przesileniem odrzekła z powagą:

— Przynajmniej pierwszy przystojny premier w Polsce.

P. Skrzyński może zatem liczyć na powodzenie. Popierają go bowiem kobiety.

Prasa wiedeńska o premjerze Skrzyńskim.

WIEDEŃ, 17-11. (Pat). „Wiener Allgemeine Zeitung," omawiając powierzenie misji utworzenia gabinetu ministrowi Skrzyńskiemu, zaznacza, że gabinet ministra Skrzyńskiego zarówno w Europie jak i w Ameryce wywrze jaknajlepsze wrażenie, gdyż minister Skrzyński w rokowaniach międzynarodowych okazał się człowiekiem szczęśliwej ręki.

I podsekretarjat stanu dla spraw lotniczych.

Liga obrony powietrznej państwa, uważając okres obecnego przesilenia rządowego za moment aktualny dla poddawania rozwadze publicznej problemów programowych o głębszem znaczeniu państwowem, przypomina następującą uchwałę swego walnego zgromadzenia z 8.I. b. r.

„Uważając za pilną konieczność energiczniejszego rozwoju lotnictwa wymaga przysposobionej do tego organizacji władz, ogólne zgromadzenie L. O. P. P. uznaje za niezbędne reorganizację cywilnych władz lotniczych i stworzenie z nich podsekretarjatu stanu".

Równocześnie wiceprezes LOPP. senator Januszewski, podpułkownik w stanie nieczynnym i b. szef przemysłu wojennego, referent budżetu MSWojsk. w Senacie wystosował do Prezydenta Rzeczypospolitej następujące pismo:

„W chwili, gdy państwo nasze przechodzi okres przesilenia rządowego, jako obywatel kraju i członek tej organizacji, nad którą Pan Prezydent sprawuje najwyższy protektorat, uważam za swój obowiązek zwrócić Jego uwagę na nieodzowną konieczność, by w okresie tym została poddana najskrupulatniejszej rewizji obecna organizacja władz lotniczych.

Jako czynnik cywilizowany i pierwszorzędny środek obrony politycznej niepodległości, lotnictwo wymaga szczególnie bacznej uwagi najwyższych władz i nie może nadal być wynikiem przypadkowości, zwłaszcza, że jego technika i siła rozwija się poza granicami kraju w sposób niezwykle szybki a dla suwerenności naszej niebezpieczny. Lotnictwo powinno stać się ważnym punktem programu rządowego, jednolitego we wszystkich licznych dziedzinach tej pracy, bowiem we wszystkich działach nietylko wewnętrznej ale i zagranicznej naszej polityki lotniczej panuje brak twórczego planu i zamieszanie pojęć, grożące coraz większemi szkodami państwu.

„Interpelacje sejmowe, rezolucje Senatu i ostatnie całkowite odrzucenie rządowego projektu lotniczej ustawy w komisji Sejmu odsłaniają zaledwie drobny fragment tego coraz bardziej groźnego stanu.

„Rząd, który powstać ma z dzisiejszego przesilenia musi mieć w swym składzie specjalny organ polityczny, odpowiedzialny za politykę lotniczą. Kontynuowanie dotychczasowego chaosu i marazmu grozi nieobliczalnemi skutkami.

„Streszczone w ten sposób moje przekonania są również wyrazem uchwał walnego zgromadzenia LOPP., liczącej około 400 tys. członków, podyktowane troską o jedno z najpoważniejszych zagadnień bytu państwowego zasługują na to, by zostały przyjęte pod rozwagę Pana Prezydenta".

Przed wyborami w Prusach Wschodnich.

KRÓLEWIEC, 17-11. (Pat.) — W Prusach Wschodnich ogłoszono 13 list wyborczych do sejmu prowincjonalnego. Między listami znajduje się lista polsko-mazurskiej partji ludowej, litewskiej partji ludowej i zjednoczenia gospodarczego. Listy te są zblokowane razem. Również partje prawicowa, nacjonaliści i ludowcy utworzyli blok.

Nominacja nowych biskupów w Polsce.

Ks. dr. Kubina biskupem częstochowskim.

WARSZAWA, 17-11 (Tel. wł.) Prezydjum Rady ministrów otrzymało z Rzymu oficjalne wiadomości o nowych nominacjach biskupów polskich.

Dotychczasowy Administrator Apostolski, ks. dr. Hlond został mianowany biskupem djecezji śląskiej.

Proboszcz parafji N.M.P. w Katowicach, ks. dr. Kubina został mianowany biskupem djecezji częstochowskiej.

Biskup sufragan płocki ks. Szelążek został mianowany biskupem djecezji łuckiej.

PROCES O ZAMACH NA PREZYDENTA RZPLITEJ.

Dalsze zeznania świadków.

LWÓW, 17.11. (Tel. wł.) W procesie przeciw Steigerowi o zamach na Prezydenta Rzplitej przesłuchiwano dzisiaj w dalszym ciągu świadków zamachu. M. in. św. Leśniak, b. urzędnik Banku Rolnego we Lwowie oraz inwalida wojenny Rafał Urzędowski podali szereg szczegółów o przebiegu zamachu i o aresztowaniu Steigera. Obserwowali oni wypadki z platformy tramwaju i widzieli biegnącą za Steigerem Pasternakównę, wołającą „to ten". Dalsze zeznania świadków nie zawierały niczego nowego.

Bezprawie Litwinów.

Aresztowanie prałata papieskiego.

KOWNO, 17.11. (Pat.) „Dziennik Kowieński" donosi, że aresztowany przez władze litewskie za rzekomą agitację antypaństwową ks. Klinka, który jest Litwinem i prałatem papieskim oraz współpracownikiem sekretarjatu papieskiego przy Watykanie.

Ks. Klinka otrzymał polecenie zbadania położenia kościelnego Polaków w djecezji żmudzkiej i w tym celu zwrócił się po materjał między inn. do sejmowej frakcji polskiej.

Polska frakcja sejmowa komunikuje, że informacji ks. Klince udzieliła bezpośrednio, nie uciekając się do pośrednictwa p. Jauczewskiego, którego władze litewskie rzekomo za to aresztowały.

Aresztowanie Janczewskiego na drugi dzień po jego wyborze na prezydenta rady miejskiej w Kownie należy uważać za akt bezprawia, stojący w związku z jego wyborem. Janczewski złożył po wypuszczeniu go z więzienia mandat do dyspozycji rady miejskiej. Ks. Klinka znajduje się nadal w więzieniu.

Po wyborach w Czechosłowacji

W stosunkach politycznych nie zajdą poważniejsze zmiany.

PRAGA, 17.11. (Tel. wł.) Obliczenia wyników wyborów wskazują, że dotychczasowej koalicji rządowej uda się zatrzymać w nowej izbie. To też dymisja rządu Swehli uważana jest raczej za akt formalny, który nie pociągnie za sobą żadnych poważniejszych zmian w dotychczasowych stosunkach politycznych w Czechosłowacji.

W każdym razie zdaniem kół politycznych w składzie samego rządu nastąpią znaczne zmiany. Wzrost opozycji, zwłaszcza zwycięstwo komunistów w w wielkiej mierze utrudniać będzie normalną pracę w nowej izbie czechosłowackiej.

Z urzędowego zestawienia wyników wyborów wynika, że pod względem liczby głosów 1-sze miejsce zdobyło stronnictwo republikańskie, które uzyskało 980000, drugie już komuniści z 935 000 głosami, trzecie stronnictwo katolicko-ludowe, czwarte narodowi socjaliści, piąte socjal-demokraci. Niemcy na wszystkich trzech listach swoich skupili poważne ilości głosów, a mianowicie niem. związek rolniczy 866 911, niem. socjal-demokraci 412.000, a niemiecka chadecja 314 000 głosów. Żydzi mimo wytężonej agitacji nie uzyskali ani jednego mandatu. Zdobycie jednego mandatu dla Polaków uważane jest powszechnie za wielkie zwycięstwo mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Prawdopodobnie jednak w senacie grupa polska nie uzyska reprezentacji.

Ewakuacja strefy kolońskiej

rozpocznie się 1 grudnia.

PARYŻ, 17.11 (Tel. wł.) Wobec uchwały konferencji ambasadorów nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dnia 1-go grudnia r. b. rozpocznie się ewakuacja strefy kolońskiej. Decyzja ta ma dla Niemiec ogromne znaczenie, zwłaszcza, że poza ewakuacją strefy kolońskiej mają być wprowadzone liczne ulgi, które zostały przyrzeczone Niemcom w Locarno.

Ulgi te polegałyby głównie na zmniejszeniu liczby garnizonów wojsk okupacyjnych na terytorjach, które jeszcze pozostaną pod okupacją. Dalej mają być wprowadzone liczne udogodnienia administracyjne, jak zniesienie rządów wojskowych itd.

Za to wszystko Niemcy mają ratyfikować umowy locarneńskie. Tymczasem już obecnie zbudzone apetyty niemieckie zaostrzyły się bardzo wyraźnie i według najświeższych wiadomości wysuną oni nowe, dalej idące żądania.

Konferencja ambasadorów.

LONDYN, 17.11. (A.W.) Konferencja ambasadorów rozpoczęła się o godzinie 5 popoł. Konferencja uznała notę niemiecką za zadowalniającą i stwierdziła, że w kwestji polityki organizacji ochronnej Szupo oraz sztabu Reichswehry rząd niemiecki dał dostateczne obietnice, jednakże pewne punkty wymagają jeszcze dłuższego badania, skutkiem czego komisja kontrolna międzyaljancka pozostanie jeszcze w mocy dopóki punkty te nie zostaną załatwione ostatecznie w duchu życzeń aljanckich

Ustalono, że ewakuacja Kolonji rozpocznie się z początkiem grudnia a ukończy w styczniu lub początkach lutego. Dalej zredagowano tekst noty do rządu niemieckiego i wręczono ją Hoeschowi.

Sytuacja w Syrji staje się krytyczna.

LONDYN, 17-11. (Tel. wł.) Prasa angielska donosi z Syrji, że sytuacja staje się tam coraz bardziej krytyczna. Powstanie Druzów zatacza coraz szersze kręgi i ogarnia już nawet dalsze terytorja niefrancuskie. Mianowicie na przylegającem do Syrji francuskiej terytorjum angielskiem powstańcy przeprowadzili szereg operacyj, zmierzających do opanowania ważnych punktów strategicznych zajętych przez wojska angielskie. Anglicy natychmiast poczynili energiczne bardzo kroki, aby wyprzeć powstańczych Druzów z terytorjów angielskich i zmusić ich do ścisłego poszanowania granic.

Wykrycie spisku w Lipsku.

BERLIN, 17-11. (Pat) Pisma donoszą z Lipska, że policja tamtejsza wykryła spisek, zorganizowany przez kilku członków organizacji prawicowych, a mających na celu wysadzenie w powietrze synagogi lipskiej. Dwaj członkowie tej organizacji zostali aresztowani.

Echa śląskie.

Przygotowania do ingresu ks. biskupa Hlonda.

KATOWICE, 17-11. (Telefonem) Ubiegłej soboty zebrali się na sali posiedzeń Rady miejskiej w Katowicach delegaci wszystkich miejscowości powiatu Katowickiego pod przewodnictwem starosty dr. Seidlera, ażeby ułożyć program uroczystości ingresu biskupiego.

Pierwsze powitanie J. E. ks. biskupa ma nastąpić na granicy województwa Śląskiego na stacjach kolejowych Mysłowice i Brzezinka.

Dalsze prace przygotowawcze komitetu głównego są w pełnym toku.

Stan bezrobocia.

KATOWICE, 17-11. (Telefonem) W ciągu ubiegłego tygodnia wskutek dalszych wydaleń robotników z kopalń i hut liczba bezrobotnych wzrosła znowu o kilkuset ludzi.

W samym powiecie Katowickim zarejestrowano 21.380 bezrobotnych.

Wiec lokatorów

KATOWICE, 17-11. (Telefonem.) Wczoraj odbył się masowy wiec lokatorów, na którym uchwalono jednogłośnie rezolucję protestującą przeciwko wygórowanym czynszom. Referował p. Brzeskot.

Zjazd harcerski

KATOWICE, 17-11. (Telefonem) Na wczorajszy zjazd śląskiej chorągwi harcerskiej, który się odbył pod przewodnictwem radcy Miedniaka, przybyło około 300 delegatów.

Uroczystości ingresu biskupiego.

KATOWICE, 17.11 (Telefonem) Konsekracja biskupa śląskiego odbędzie się w dniu 20 grudnia. W uroczystości tej weźmie udział 8 biskupów.

Górny Śląsk a przesilenie rządowe.

KATOWICE, 17-11. (Telefonem) Społeczeństwo śląskie nie wyłączając obywateli Niemców interesuje się bardzo przesileniem rządowem. Redakcje pism są oblężone przez ciekawych. „Goniec Śląski" wydał w ciągu dzisiejszego dnia dwa nadzwyczajne dodatki. Naogół usposobienie jest spokojne.

Odznaczenie prezydenta miasta Katowic.

KATOWICE, 17.11 (Telefonem) Prezydentowi miasta Górnikowi wręczyła dziś delegacja zrzeszenia straży ogniowych na Śląsku dyplom bronzowy i powołała go na prezesa zrzeszenia.

Po wyborach czeskich.

Aczkolwiek wybory do sejmu w Pradze odbyły się w niedzielę, dotąd jeszcze nie jest znany wybór wszystkich posłów, względnie niewiadoma jest oficjalna statystyka z ostatecznego przeliczenia głosów.

W depeszach czyta się, że z pośród siedmiu miljonów upoważnionych do głosowania w wyborach wzięło udział przeciętnie 90 proc. wyborców. Tak wielka liczba, tak wielkie zainteresowanie sprawami publicznemi! — mógłby ktoś powiedzieć. Tak dobrze znów nie dzieje się jednak w Czechosłowacji, a wielki udział wyborców przypisać należy ustawie wyborczej, która nakłada przymus głosowania i karze tych, którzy dostatecznie nie usprawiedliwią swej nieobecności przy urnie wyborczej.

Z wyborów niedzielnych dotychczasowa większość rządowa wychodzi znacznie zredukowana i rozporządzać będzie zaledwie 5—6 głosami większości. Wzmogły się od ostatnich wyborów wpływy komunistów, wzrosła partja słowackich autonomistów ks. Hlinki, a nowością jest wejście do sejmu czechosłowackiego w Pradze jednego reprezentanta polskiej mniejszości narodowej, d-ra Wolfa, wybranego 30 tysiącami głosów.

Republika czechosłowacka pod względem narodowościowym jest państwem mieszanem i problem narodowościowy, narazie przytłoczony sprawnością administracji i bezwzględnością nacjonalistyczną, nie da się zmieść z widowni życia państwowego.

Zbyt silni kulturalnie i gospodarczo są Niemcy, tworzący całe ławy terytorjalne.

Terytorjalna mniejszość słowacka upomina się coraz wyraźniej o autonomję Słowaczyzny, która pięknie wygląda na papierze umów czechosłowackich z czasu wielkiej wojny, a w rzeczywistości nie istnieje. Pozatem katolików słowackich dzieli od społeczeństwa czeskiego różnica w pojmowaniu stosunku człowieka do religji, czeski zaś husytyzm jest dla Słowaków rażącym ich uczucia religijne straszakiem.

Rusini podkarpaccy również mają przyznaną autonomję terytorjalną, jednakże ciemna masa ruska nie ma przez kogo upomnieć się o swe prawo, a przy braku wyrobienia politycznego na Rusi podkarpackiej wychodzą narazie z urny wyborczej czescy komuniści i agrarjusze.

Wybór jednego posła polskiego do sejmu czechosłowackiego zawdzięczać należy solidarności wszystkich wyborców polskich bez względu na przynależność partyjną. Dotąd tej solidarności nie było, a skutkiem tego polska mniejszość narodowa w Czechosłowacji była pozbawiona reprezentacji parlamentarnej, jaką Polacy mają w innych państwach, jak w Niemczech, na Łotwie, na Litwie i w Rumunji.

Połączenie się narodowców ze socjalistami polskimi dało potrzebną liczbę głosów, a wybrany poseł będzie miał niejedną sposobność podnieść w sejmie czeskim praktyki administracji czeskiej wobec mniejszości polskiej.

T. Op.

Zaniedbanie społeczne naszej inteligencji.

Brak zrozumienia swego zawodu. — Wyścig bankowców. — Zamiłowania kobiet ze sfery inteligencji.—Czego nie przywozimy z zagranicy? — Ofiara a chęć użycia — Brak programu i woli twórczej.

Czy inteligencja spełniła swoje obywatelskie zadanie wobec państwa? Czy rozumie dobrze, jakie ciążą na niej obowiązki właśnie dziś, gdy to państwo znajduje się w obliczu ciężkiego przesilenia gospodarczego? Czy między inteligencją a państwem istnieje stosunek solidarności i współdziałania?

Temi pytaniami zajmuje się w październikowym numerze „Życia urzędniczego" p. J. Kożuchowski. Słusznie powiada: przeciętny wojskowy wie o tem, że wojsko jest po to, aby zwyciężyć przeciwnika, który spróbowałby przekroczyć granicę państwa i dlatego wojskowi pracują dynamicznie.

Otóż w pracy przeciętnego pracownika umysłowego tej dynamiki niema: lekarz nie wzrusza się przeważnie postępami wiedzy zagranicą, prawnik nie zawsze przecina karty pism zawodowych; urzędnik często nie rozumie, że powołano go do regulowania życia, czasami zapomina o tem, że jest urzędnikiem i wyobraża sobie, że jest powołany do wykonania programu stronnictwa pod przykrywką ustawy; nauczyciel często zapomina o tem, że wszelka nauka jest dla potrzeb życia, a nie dla wypełnienia godzin w szkole; inżynier, handlowiec, kierownik przedsiębiorstwa również często zamykają oczy na manometr gospodarstwa krajowego, czy bilansu handlowego i spożycia wewnętrznego.

Weźmy pod uwagę np., jak wielkie ma znaczenie dla szerokich warstw inteligencji istnienie stałego co do wartości pieniądza. Zobaczmy, co robią setki dyrektorów i tysiące prokurentów i handlowców wszelkiego rodzaju przy najmniejszym bodaj zawahaniu złotego. Czy może mówić o solidarności pierwszy lepszy pracownik, który po latach pracy odłoży sobie pewną kwotę w złotych—z bankowcem, współdziałającym w panice, która jednego dnia może mu 10—15 proc. majątku jego zagrabić, zeskamotować?

Stenotypistki, kancelistki, żony, córki i siostry urzędników, kolejarzy, nauczycieli, nauczycielki, pracowniczki bankowe, telefonistki i t. d. nie zawahają się przed drobnym zakupem kosmetyków, perfum i t. p. drobiazgów zagranicznych za kilkadziesiąt złotych rocznie. Wystarczy pomnożyć to przez wielotysięczną liczbę konsumentek, żeby przekonać się, że niema realnej solidarności pomiędzy pracownikami, że solidarność jest fikcja, że można wielkie organizacje wydyscyplinować, ale zupełnie bezpłodne, jeżeli będzie chodziło o utrzymanie odpowiedniej ilości chemików, inżynierów, techników, handlowców itd., w każdym krajowym przemyśle, którzyby mogli pracować dla licznych rzesz konsumentów.

Jest zrozumiałą rzeczą, że musieliśmy sprowadzać po roku nieurodzajnym wielkie ilości zboża i mąki. Ale do tego chleba skonsumowaliśmy dodatkowo 10 miljonów złotych—jabłek, śliwek, daktyli, fig i orzechów oraz za 12 miljonów pomarańcz i cytryn. Tkaniny jedwabne dały 9 miljonów zł. importu. Bielizny przywieziono więcej, niż w roku zeszłym. Galanterji i kapeluszów przywieziono za 16 miljonów (w roku zeszłym za 10 miljonów), a ile przeszmuglowano za paszportami? Kosmetyków i pachnideł tylko za półtora miljona, t. j. 12 wagonów!

A wyjazdy zagranicę!? Iluż znajdziemy wśród tych 80 tysięcy, którzy tego roku za granicę wyjeżdżali ludzi, którzyby przywieźli nowe sposoby produkowania w przemyśle, budowania dróg, ściągania podatków, konstruowania nowych modeli itp.? Pieniądze w olbrzymiej większości zostały zmarnowane ze szkodą dla kraju. Zajrzyjcie do ich paszportów, a będziecie mieli świadectwo tego zbiorowego karnawału, tłuczenia się po hotelach i uzdrowiskach w krajach o lekkiej walucie, a resztę zobaczycie w ich kufrach. A wtedy będziecie mieli czas pomyśleć nad znikomością frazesów o kulturze, cywilizacji, solidarności, prawach obywatela, które im torowały drogę, gdy wyjeżdżali. Trzeba się pozbyć iluzji: nikt, albo prawie nikt nie jeździł uczyć się cywilizacji i kultury zachodniej — jeździli używać owoców, sam wyjazd był zaprzeczeniem cywilizacji zachodniej, bo jej istotą jest rekord w pracy i kultura solidarności i współdziałania.

Inteligencja nasza nie ma wielkich pasji. Stąd zanik wielkich prac programowych, słabe czytelnictwo prasy fachowej, płytkość i rozlazłość naszej literatury itd. itd.

Rzucono społeczeństwu wielkie hasła o wysiłku zbiorowym, o samodzielności, o pracy, o ofiarach, a społeczeństwo, a inteligencję opanowało pragnienie użycia za wszelką cenę, które odbija się na upadku poważnych wydawnictw, akcji społecznej, teatru itd. Jesteśmy świadkami wielkiego nieporozumienia między Polską a światem. Gdyby prawdą było, że jesteśmy społeczeństwem militarnem, to za zmarnowane pieniądze w ciągu dwóch lat moglibyśmy wywiesić bandery wojskowe nad paru krążownikami na Morzu Bałtyckiem.

Możnaby wiele mówić na temat nieistniejącego programu polskich pracowników umysłowych i poszczególnych związków inteligencji naszej. Jedno trzeba powiedzieć: niema programu tam, gdzie niema woli twórczej.

Dopóki twórcza myśl nie zapanuje w sferach pracującej inteligencji polskiej, dopóki nie zacznie oddziaływać na szersze masy tych, którzy idą i współdziałają z inteligencją, dopóki zachodnia myśl o pracy i cywilizacji nie zwycięży wschodnich instytutów — dopóty wszelka myśl o solidarności i współdziałaniu interesów inteligencji z interesami państwa będzie fikcją.

Powrót do rodziny w Sowietach.

Moskwa, w listopadzie.

Na posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego sowietów odbytem w październiku, ludowy komisarz sprawiedliwości, Kurskij, referował sprawę zmiany prawa o małżeństwie, rodzinie i opiece.

Ponieważ prawo to było w swoim czasie okrzyczane, jako wykwit idei komunistycznej, warto przyjrzeć się jakie dało wyniki w praktyce.

Najpierw więc Kurskij zażądał upoważnienia dla urzędów gubernjalnych do udzielania w pewnych wypadkach ślubów ludziom młodszym, niż 18 lat u mężczyzny, a 16 u kobiety. Jest to do pewnego stopnia walka z reklamowaną przez p. Kołłontajówną i Krupską „wolną miłością", bowiem ułatwia legalny związek.

Następnie p. Kurskij zaproponował przywrócenie instytucji adoptacji dziecka, aby w ten sposób rozwiązać sprawę dziecka bez opieki. Oświadczył on dosłownie, że „dawniejszy kodeks zaprowadził zakaz adoptacji, ponieważ panowało mniemanie, że rząd będzie mógł sam dzieci wyżywić i wychować. Życie jednakże dowiodło, że była to omyłka. Państwo nie podołało temu obowiązkowi.

Całkowita liczba dzieci pozbawionych opieki wynosi, według informacyj policyjnych, 30.000, z czego 60 proc. nie posiada żadnych dokumentów. Inspekcja zdrowia wykazała, że 35 proc. tych dzieci jest zarażonych chorobami wenerycznemi. Od 1 stycznia do sierpnia 1925 r. zanotowano 11 000 przestępstw, popełnionych przez opuszczone dzieci. Uwięziono w tym czasie 4730 nieletnich, z pośród których 42 jest obwinionych o morderstwo dla rabunku, 278 o włamanie do mieszkań prywatnych i sklepów, a pozostali o kradzież. Instytucje nadzorcze nad opuszczonemi dziećmi zlikwidowały swą działalność wobec braku funduszów.

Smutna statystyka!

W obszernej debacie nad oświadczeniem komisarza sprawiedliwości, tow. Biełohorodow wyraźnie stwierdził, że przyczyną zła jest rozkład

Trzeba więc było aż zła, które trwać będzie przez całą generację conajmniej, aby dojść do rozumnego wniosku.

Dr. Z—ski.

Przedhistoryczne kopalnie.

Wykopaliska przedhistoryczne w powiecie Wołkowyskim.

Delegat Państwowego grona konserwatorów zabytków przedhistorycznych na województwo Białostockie, p. Zygmunt Szmit, odkrył i zbadał w pow. Wołkowyskim, koło m. Rosi liczne szyby górnicze i olbrzymie pracownie siekier z młodszej epoki kamiennej, czyli neolitu.

Szyby, dochodzące do 8—9 metrów głębokości, kopane w kredzie, przy pomocy kilofów z rogów jelenia i łosia, oraz narzędzi kamiennych.

Górnicy przedhistoryczni pozostawiali w tych szybach zepsute, a często i całe narzędzia w ilości dość znacznej, bo w twardej kredzie łatwo niszczyły się rogowe kilofy i górnik ówczesny musiał posiadać duży zapas tych rogów.

Szyb prowadzono pionowo do warstwy krzemieni. W tej warstwie rozszerzał się on i w ten sposób powstawały chodniki. Długich chodników nie robiono, bo kreda mogła się łatwo osunąć. Jeśli warstwa krzemieni była bogata, górnik zakładał obok nowy szyb.

Na ścianach chodników i szybów zachowały się doskonale ślady kilofów. W chodnikach dłuższych, gdzie nie dochodziło światło dzienne palono łuczywo, o czem świadczą zakopcone ściany i pozostałe kawałki węgla.

Krzemienie z chodników górnicy przedhistoryczni wynosili na powierzchnię gruntu, koło szybów i tam wyrabiano narzędzia krzemienne, przeważnie siekiery. Wskutek tego powstały grube warstwy odłupków i zepsutych, lub niedokończonych narzędzi. Udane okazy, rzecz prosta, zabierano.

Koło szybów spotyka się też fragmenty naczyń glinianych z owego czasu, w nich górnicy prawdopodobnie przechowywali pokarmy. Wszystkich szybów będzie może około 1000.

Mienie reewakuowane.

Do Warszawy w ubiegłym tygodniu nadeszły następujące transporty z reewakuowanem przez delegacje polskie w komisjach mieszanych, reewakuacyjną i specjalną w Moskwie, mieniem: z Nowoczerkaska i Rostowa nad Donem dwa wagony mienia uniw. warszawskiego i b. Instytutu weterynaryjnego, składające się z biblioteki, mikroskopów i przyrządów astronomicznych, z Petersburga wagon dzwonków i cztery wagony z mieniem, które było w składach petersburskiego Koła warszawskiego Towarzystwa opieki nad zabytkami, w tej liczbie około 30,000 tomów dzieł naukowych, zakupionych w 1918 roku dla uniwersytetu lubelskiego z księgozbiorów profesorów uniwersytetu petersburskiego.

Z okazji święta młodzieży.

„Takie rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie", powiedział ks. Staszic. Słowa te w zupełności potwierdza historja narodów i państw.

Młodzież jest podwaliną przyszłości. Z młodocianych serc buduje się gmach Kościoła i Państwa. Dlatego też do młodzieży wyciągają ręce zarówno przyjaciele, jak i wrogowie narodu i religji. Jedni i drudzy wiedzą dobrze, że kto ma młodzież za sobą, ten ma przyszłość przed sobą.

Ze młodzież jest źrenicą narodu, że społeczeństwo powinno otaczać ją troskliwą opieką, wskazuje na to Ojczyzna, zachęca przykład Kościoła. Kościół daje młodzieży potężnego orędownika w niebie i patrona w osobie jej rówieśnika 18-letniego młodzieniaszka św. Stanisława Kostki. Co rok w miesiącu listopadzie gromadzi Kościół przez 9 dni w swoich świątyniach młodzież szkolną i pozaszkolną i wskazuje jej, jako ideał do naśladowania św. Stanisława, który za życiowe motto wziął sobie słowa: „do wyższych rzeczy jestem stworzony" — ad maiora natus sum. Przez Sakramenta święte i natchnione nauki o wysokich cnotach i zaletach św. Patrona — polska młodzież katolicka hartuje swojego ducha do dalszego boju życiowego.

O młodzież patrjotyczną i moralnie zdrową woła Ojczyzna. Z nadzieją wita każde młode pokolenie, spodziewając się po niem zbawienia. Społeczeństwo nasze skołatane tylu burzami, dotknięte tylu ciężkiemi doświadczeniami w swojem życiu dziejowem, — potrzebuje obywateli, szczególnie dziś, ze spiżową wolą, szlachetnym charakterem, jasnym i zdrowym poglądem na sprawy religijne, społeczne i narodowe. Poglądy te nabywa się już w młodości, bo młodzież to czas siejby. To też młodzież dobrze wychowana jest skarbem narodu, a źle wychowana — plagą i zgubą Ojczyzny. Niedawne wypadki wileńskie w gimnazjum im. Lelewela były jakby smutną odezwą do wykonawców, rodziców, władz szkolnych i społeczeństwa, aby więcej w sprawę wychowania młodzieży wglądali, więcej się nią interesowali. Zaraza moralna dostaje się do duszy młodzieży wielorakiemi drogami. Obydne przedstawienia teatralne i kinowe, wypożyczalnie wstrętnych książek, pornograficzne obrazki, nocne szynki, domy nierządów, schadzki i spacery nocne, wreszcie środowiska, w których młodzież pracuje, — wszystko to zapełnia wstrętnemi obrazami fantazję młodzieńczą i czyni ją niezdolną do pracy nad sobą i dla Ojczyzny.

Aby zabezpieczyć od zgnilizny obyczaje i zdrowie moralne młodzieży, pracującej w biurach, przemyśle, handlu i na roli Episkopat polski rzucił już dawno myśl organizowania polskiej młodzieży katolickiej w stowarzyszenia i związki. Hasło to wydało już pocieszające rezultaty. Pisma donoszą, że około 100,000 młodzieży męskiej jest już skupionej w katolickich stowarzyszeniach polskich. Tegoroczne święto młodzieży ma przypomnieć społeczeństwu polskiemu obowiązek podania ręki młodzieży, zetknięcia się z nią na polu wychowania religijnego, towarzyskiego, obywatelskiego i narodowego. Niech ten dzień zjednoczy starsze pokolenie z młodszem w jednem zacnem umiłowaniu Boga i Ojczyzny.

Ks. A. Zimniak.

Wspomnienie z przed 60-ciu laty.

Pamiątki rodzinne ławnika Keniga.

(č) Warto czasem spojrzeć po za siebie w lata minione, w lata, które już należą do historji. Współczesna rzeczywistość nastręcza za dużo animozji wobec bliźnich, irytacja człowieka często ogarnia, bo to i nerwy są stale rozstrojone i wogóle takie to już podniecające powietrze powojenne.

Historja działa uspokajająco. W niej się już bowiem wszystkie objawy życia w mniejszym, lub większym stopniu skrystalizowały, nabrały kształtów stałych, niezmiennych, nieulegających wpływom prądów, przedzierających się z żywiołową siłą w ludzkim oceanie.

Niewątpliwie ławnik-decernent m. Sosnowca, p. Kenig, często zagląda do kronik rodzinnych, aby odetchnąć atmosferą niewzruszonej już stałości i stwierdzić po raz niewiadomo już który, że „dziwnie się plecie na tym Bożym świecie" i że od czasów Jana z Czarnolasu aż do panowania Magistratu socjalistycznego w sławetnem grodzie nadprzemszańskim nic się w tem splataniu zdarzeń nie zmieniło i wciąż jest dziwnie na tym świecie i nie wiadomo, czy wnuk p. Keniga (oby ich miał jaknajwięcej) nie będzie „endekiem", lub zgoła członkiem „Pracy Polskiej".

Przypuszczenie zupełnie wyłomaczone, albowiem stawizm nie jest tylko owocem bujnej fantazji uczonych.

Dzieje opowiadają dość ciekawe zdarzenie.

Posłuchajmy, jak to było.

Po przeszło dwutygodniowym urlopie powrócił p. ławnik-decernent do Sosnowca i wczoraj wziął udział w posiedzeniu zarządu miasta.

Na posiedzeniu tem pokazywał p. Kenig członkom zarządu interesujący dokument z sześćdziesiątych lat wieku ubiegłego.

Dokument ten — to podziękowanie dziadkowi p. Keniga, ówczesnemu redaktorowi „Gazety Warszawskiej". Kto o ziekował i za co? Dziękowali ówcześni właściciele zakładów przemysłowych w naszem Zagłębiu za obronę ich interesów przy tworzeniu przez władze rosyjskie ustaw, dotyczących przemysłu.

I czyż nie dziwnie się plecie na tym Bożym świecie?

Pamiątka rodzinna ławnika p. Keniga jest dość interesującym przyczynkiem do historji Zagłębia.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

18 Środa	Dziś Pośw. baz. wat. w Rzym. Jutro Elżbiety wdowy. Wsch. słońca 7.29 Zach. „ 4.01

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

„Dzwonek alarmowy" jako premjera ukaże się w nadchodzącą sobotę. Próby odbywają się w całej pełni pod reżyserją P. Orłowskiego. W nowej premjerze przyjmuje udział cały zespół teatru sosnowieckiego.

Niedziela, jak zwykle dwa przedstawienia: popołudniu po cenach zniżonych od 30 gr. do 1 zł. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy"; Początek godz. 4. Wieczorem poraz drugi „Dzwonek alarmowy" Początek godz. 8.15.

Teatr w Dąbrowie.

W nadchodzący poniedziałek zespół sceny sosnowieckiej odegra świetną farsę „Dzwonek alarmowy". Początek 8.15

Teatr w Wojkowicach.

Dziś w sali Strażnicy artyści teatru sosnowieckiego odegrają satyrę „Wielka księżna i chłopiec hotelowy". Początek godzina 8.

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś — „Dzierżawca z Olesiowa".

Czwartek — przedstawienie zawieszone.

Piątek — „Cyganerja" przedstawienie popularne po cenach o 50 proc. zniżon ych

„Piękna Helena" w Teatrze Polskim.

Próby odbywają się w całej pełni z melodyjnej opery komicznej Offenbacha „Piękna Helena", która w triumfalnym pochodzie przeszła setki scen. Operę komiczną prowadzi kapelmistrz Tadeusz Markowski. Reżyseruje dyr. Karbowski.

Sprawność dziennikarska „Iskry".

Nasi Czytelnicy i społeczeństwo Zagłębia miało już nieraz sposobność przekonania się o sprawności dziennikarskiej „Iskry", która mimo bardzo skromnego aparatu personalnego i technicznego, nadrabiając pracowitością i zapałem dziennikarskim, wzięła na terenie Zagłębia rekord poczytności.

We wczorajszych pismach codziennych, które dotarły na teren Zagłębia do godz. 4 popołudniu, jedna „Iskra" przyniosła telefoniczną z Warszawy wiadomość o mianowaniu premjera p. Skrzyńskiego. Inne dzienniki, czy to katowickie czy krakowskie, aczkolwiek mają do dyspozycji sześciokrotnie większy personel redakcyjny i nowoczesne maszyny drukarskie, wiadomości tej nie podały.

Rzecz zrozumiała, że wczorajszy nakład „Iskry" rozszedł się w nakładzie większym niż zwykle o kilka tysięcy i zwrócił powszechną uwagę na naszą sprawność dziennikarską, czem — niech nam wolno będzie pochwalić się.

Wystawa obrazów.

Tow. artystyczno-literackie w Sosnowcu zgodnie ze swą piękną tradycją również i w roku bieżącym w okresie świąt Bożego Narodzenia zamierza zorganizować wystawę obrazów. Na wystawie znajdą się dzieła malarzy z Krakowa i Warszawy oraz artystów z naszego Zagłębia. Zagłębie, a w szczególności Sosnowiec może się poszczycić, że i jego stać na malarzy, których obrazy mają wartość niezprzeczoną.

Niewątpliwie i w tym roku publiczność licznie odwiedzi wystawę, wystawiając sobie tem samem świadectwo kultury.

Do sądu.

Pieniacze, znający psychologję ludzi niedoświadczonych, przy lada okazji straszą ich sądem. Na umysły prostaczków groźba taka działa deprymująco.

Niektórzy przedstawiciele władz miejskich w Sosnowcu przypuszczają, że i na redakcję naszą groźba odwołania się do sądu podziała w ten sposób, jak i na prostaczków. Więc onegdaj zastanawiano się w Magistracie, czyby redakcji „Iskry" nie oddać do sądu za artykuł o biletach bezpłatnych do teatru. Rzecz prosta, że nie można się by o do czego przyczepić i skończyło się na pragnieniach. Stracono przytem dużo drogocennego czasu.

Tak samo na niczem skończyły się debaty w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości za wydanie znanej odezwy, dotyczącej wycieru kominów.

Wymiar sprawiedliwości względem księży i zakonników.

Ministerjum spraw wewnętrznych podało do wiadomości wojewodów okólnik Ministerjum sprawiedliwości, skierowany do wszystkich władz wymiaru sprawiedliwości. W myśl postanowień konkordatu, brzmi treść okólnika, że władze wymiaru sprawiedliwości winny w razie stwierdzenia przestępstwa popełnionego przez duchownego świeckiego lub zakonnika, zawiadomić w jaknajkrótszym czasie wojewodę odnośnego województwa lub ordynarjusza, tj. biskupa czy też arcybiskupa, zależnie od djecezji, w jakiej wypadek miał miejsce.

Kwesty uliczne.

Rozporządzeniem okólnikowem p. wojewody do starostów, kwesty uliczne zredukowane będą do dwóch rocznie w każdej miejscowości, a fundusze zebrane w ten sposób przekazywać się będzie komitetom lokalnym do podziału między instytucje jakie uzyskały pozwolenie na kwestę.

Rocznica koronacji Bolesława Chrobrego.

Ministerjum wyznań rel. i oświecenia publ. zarządziło, aby tam, gdzie młodzież nie uczestniczyła dotychczas w obchodzie, urządzonym przez miejscowe czynniki obywatelskie, szkoły zorganizowały obchód ku czci Bolesława Chrobrego, poświęcając na ten cel jeden z dni świątecznych lub z innego względu wolnych od nauki w ciągu roku 1925

Obchód winien objąć nabożeństwo oraz odpowiedni dla młodzieży odczyt która ma uwydatnić znaczenie wiekopomnej rocznicy oraz uprzytomnić młodzieży wielką postać Bolesława Chrobrego W miarę możności należy ramy obchodu rozszerzyć przez odpowiednie deklamacje, śpiewy (np. pieśń Bogurodzica) i t. p. Udział rodziców w tego rodzaju obchodach szkolnych jest bardzo pożądany.

Rada miejska w Sosnowcu.

W nadchodzący piątek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu. Porządek dzienny obrad podamy jutro.

Stabilizacja.

Ostatni numer „Gazety Administracji i Pol. Państw." podaje między innemi, że został stabilizowany kierownik szkoły policyjnej na Piaskach podkom. Leon Zieleniec.

Przystanki omnibusowe.

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu m. Sosnowca po dokonaniu kilku poprawek zatwierdzono projekt, w którym przewidziane są miejsca na urządzenie przystanków omnibusowych, które w niedługim czasie mają krążyć po mieście

Lokal na wypłaty bezrobotnym.

Dotychczas wypłacanie zapomóg bezrobotnym w Sosnowcu odbywa się w dwóch punktach. Wskutek podniesienia się liczby bezrobotnych do 2.200 osób, Magistrat postanowił utworzyć jeszcze jeden punkt wypłat w lokalu Związku na Pogoni przy ul. Marjackiej.

Ciekawy projekt.

W samorządach miejskich w Zagłębiu powstał projekt kolektywnego występowania do rządu w sprawie pożyczek. Zamiast tego, by każdy Magistrat z osobna miał się starać o pożyczkę, będzie podobno lepiej, gdy przedstawiciel jednego Magistratu wystara się o nią dla wszystkich samorządów miejskich.

Bezpodstawne plotki.

W jednem z pism katowickich ukazała się notatka, jakoby w Będzinie nie wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi otrzymali kartofle.

Należy stwierdzić, iż jest to bezpodstawna plotka, gdyż absolutnie nie stwierdzono, aby ktokolwiek zwracał się z podobną skargą i wszyscy uprawnieni zarówno robotnicy jak i pracownicy umysłowi otrzymali należną im ilość ziemniaków.

Ile wydano w pow. Będzińskim paszportów zagranicznych?

Podług oficjalnych obliczeń, w roku bieżącym, począwszy od dn. 1 stycznia do dn. 10 listopada r. b., wydano w powiecie Będzińskim następującą ilość paszportów zagranicznych: normalnych 817, wielokrotnych 60, handlowo-przemysłowych 168, dl

udających się na studja osób 56, na kurację 76, emigracyjnych 507, ulgowych dla osób niezamożnych 19, dla pielgrzymów 22.

Ogółem wydano 1825 paszportów zagranicznych, gdy w r. 1924 wydano ich tylko 982.

Zauważyć trzeba, iż z ogólnej liczby wydanych paszportów zaledwie około 500 przypada na chrześcijan, reszta zaś na żydów.

Może ta komisja naprawdę co zrobi?

W związku z rewizją dotychczasowych koncesji, do Zagłębia ma przybyć specjalna komisja, celem zbadania na miejscu istoty sprawy i zebrania szczegółowego materjału oraz danych, dotyczących każdego z koncesjonarjuszy.

Podobno komisja ma zwrócić specjalną uwagę na czas i warunki, w jakich dana koncesja została udzielona oraz na fakt, czy właściciel koncesji był karany za przekroczenia wynikające z niewłaściwego prowadzenia przedsiębiorstwa i czy uprawnienia swego nie odstępuje osobom trzecim.

Oby tylko komisja ta naprawdę coś zrobiła, dotychczas bowiem wszystko kończyło się na obietnicach i zapewnieniach, które nigdy nie były realizowane.

Z życia politycznego.

W dniu dzisiejszym w sali „Trocadero" o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie członków i sympatyków Zw. lud.-narod., na którym przemawiać będzie p. Stefan Arnold, na temat: „Udział społeczeństwa polskiego w życiu państwowem. Następnie odbędzie się dyskusja nad zagadnieniami z chwili bieżącej.

Sprostowanie.

Na zasadzie przepisów prasowych i wobec niezgodności z rzeczywistością notatek, umieszczonych w gazecie „Iskra" z dn. 14 listopada 1925 r. „Kanceliści sądowi mdleją z głodu" oraz w numerze z dn. 17 bm., Sąd pokoju w Sosnowcu prosi o następujące sprostowanie w najbliższym numerze:

„Nie jest prawdą, że kanceliści Sądu pokoju w Sosnowcu mdleją z głodu. Wypadek z p. Jakubowskim miał miejsce, jak stwierdził zawezwany doktór, wskutek przemęczenia się. Kanceliści sądu pokoju pracują obecnie nie później godz. 17, zajęcia zaś w godzinach poza urzędowych są dopuszczalne, według przepisów obowiązujących, w razie nawału pracy".

Sędzia pokoju
S. Żukowski.

Dąbrowa otrzymała należny jej podatek.

W swoim czasie pisaliśmy o oryginalnem zarządzeniu izby skarbowej w Warszawie, która miejski podatek dochodowy jednego z miejscowych Tow. przemysłowych zabrała na swój rachunek, wychodząc z założenia, iż zarząd wspomnianego przedsiębiorstwa znajduje się w Warszawie.

Naturalnie, Magistrat nie mógł zgodzić się na podobne interpretowanie przepisów, toteż wszczął w tej sprawie energiczne zabiegi, celem zwrotu należnego miastu podatku.

Sprawa ciągnęła się czas dłuższy, wreszcie po szeregu interwencji u władz centralnych przyznano miastu wspomniany podatek i izba skarbowa w Kielcach otrzymała już w tej sprawie stosowne wyjaśnienie.

Zauważyć należy, iż podatek ten wynosi około 100 tysięcy zł. rocznie, toteż suma taka będzie nielada pokrzepieniem, zwłaszcza w obecnych ciężkich czasach.

Sprawa lokali szkolnych w Będzinie.

Niedawno pisaliśmy, iż zarząd miejski w Będzinie rozpatrywał sprawę braku lokali szkolnych, nie posiadając jednakże dostatecznych danych i z uwagi na ogólny brak mieszkań, zarząd miejski upoważnił p. prezydenta Michaela do zajęcia się tą sprawą i do ewentualnego wynajęcia potrzebnych na ten cel pomieszczeń.

Jak się dowiadujemy, p. Michael wszczął pertraktacje z Tow. „Piast" o wynajęcie dwuch obszernych sal i dzięki życzliwemu stanowisku zarządu wspomnianej instytucji, sprawa została pomyślnie załatwiona.

Tym sposobem miasto uzyskało dwie widne, obszerne sale w śródmieściu, dzięki czemu zostanie skasowana w szkołach trzecia zmiana, gdyż w nowem pomieszczeniu będzie można ulokować większą ilość dziatwy szkolnej.

Nauka w nowym lokalu rozpocznie się po przeprowadzeniu niezbędnego remontu, co nastąpi w tych dniach.

W fabryce Deichsla.

Wskutek trudności kredytowych robotnikom fabryki Deichsla w dniu 1 bm. została wypłacona tylko część zaliczki. Również i 15 bm. nie wypłacono całkowitej należności.

W następstwie tego robotnicy wstrzymali się onegdaj od pracy.

Wczoraj w tej sprawie odbyła się konferencja w inspektoracie pracy w Sosnowcu. W czasie konferencji delegaci robotniczy przyszli do przekonania, że wstrzymanie się od pracy nie poprawi sytuacji robotników, gdyż przyczyna złego tkwi w braku kredytów. Delegaci obiecali wpłynąć na robotników w kierunku zakończenia strajku.

Jednocześnie zarząd fabryki poczynił energiczne starania, w celu otrzymania kredytów potrzebnych na wypłaty.

„Wybyły" felczer.

Katowicka i socjalistyczna „Gazeta Robotnicza" zamieszcza pamiętniki felczera fabrycznego z Zagłębia Dąbrowskiego. Felczer ten pisze, że „z wybyłych robotnie olbrzymi procent" — itd.

Wybyły felczer używa niebywałego języka.

Nieszczęśliwy wypadek.

W Milowicach zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Oto córka inżyniera walcowni Milowice, p. Helena S., ucz. kl. VIII, szkoły p. Rzadkiewiczowej, zraniła się wystrzałem z rewolweru.

Pannę Helenę S. odwieziono do szpitala w Sielcu. Stan rannej nie zagraża jej życiu.

Walne zgromadzenie Tow. „Alliance Française" w Katowicach.

W sobotę, dnia 21 listopada, o g. 9-ej wiecz. odbędzie się w sali hotelu Savoy w Katowicach walne zgromadzenie Towarzystwa „Alliance Française". Wobec ważnych spraw, jakie figurują na porządku dziennym, proszeni są członkowie ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego o jaknajliczniejsze przybycie.

Po walnem zgromadzeniu odbędzie się zebranie towarzyskie z tańcami.

O pomoc głodującym.

Dzieciom potrzebna na zimę ciepła odzież.

Na terenie Zagł. Dąbrowskiego funkcjonuje 13 kuchni, które wydają dziennie średnio około 2000 bezpłatnych obiadów, z uwzględnieniem przedewszystkiem dzieci. Koszt tych obiadów wynosi około 400 zł. Kuchnie egzystują z dobrowolnych ofiar towarzystw przemysłowych i pracowników (urzędników i robotników). Przyrządzaniem i wydawaniem obiadów zajmują się żony pracowników.

Obecnie są czynne następujące kuchnie:

Będzin—dożywia około 400 dzieci, stan funduszów zadawalający.

Dąbrowa — dożywia około 200 dzieci, stan funduszów średni.

Dębowa Góra — dożywia około 80 dzieci, stan funduszów niewystarczający.

Grodziec — dożywia w 2 kuchniach około 400 dzieci, stan funduszów bardzo dobry.

Klimontów — dożywia około 90 dzieci, stan funduszów niewystarczający.

Koszelew — dożywia około 150 dzieci, stan funduszów niewystarczający.

Łagisza — dożywia około 80 ludzi, stan funduszów bardzo zły.

Niwka — dożywia około 150 dzieci, stan funduszów dobry.

Wojkowice Komorne — dożywia około 150 dzieci, stan funduszów słaby.

Sielce,—dożywia około 150 dzieci, stan funduszów dobry.

Zagórze — dożywia około 200 dzieci, stan funduszów bardzo dobry.

W Sosnowcu kuchnia jest w stadjum organizowania."

Wszystkim tym, którzy w jakiejkolwiek formie przychodzą z pomocą celem ulżenia doli głodnym, Komitet ratunkowy serdecznie dziękuje, prosząc gorąco o dalszą pomoc.

Wobec zbliżającej się zimy Komitet zwraca się z apelem do zawsze ofiarnego społeczeństwa naszego o składanie starej bielizny, ubrań i obuwia, na ręce dzielnicowych Komitetów ratunkowych, celem przyodzienia dzieci, z których duża część nie ma w czem iść nawet do szkoły.

Centralny Komitet ratunkowy.

Sprawa krajowego materjału do brukowania.

Jedną z poważniejszych pozycji w wydatkach samorządów naszych stanowią kwoty na kupno wszelkiego rodzaju materjału do brukowania ulic.

Jak wiadomo, materjał ten sprowadzano dotychczas z Niemiec oraz z Czechosłowacji, obecnie zaś, z uwagi na ujemny nasz bilans handlowy i konieczność uniezależnienia się od zagranicy powstał chwalebny projekt zaopatrywania się w materjał krajowy, zwłaszcza, iż w okolicach Nowego Targu posiadamy znaczne pokłady tak zw. andezytu, nie ustępującego zupełnie sprowadzanym dotychczas z zagranicy materjałom brukarskim.

Dla uruchomienia wspomnianych kamieniołomów potrzebny jest poważny kapitał, to też postanowiono do akcji wciągnąć wszystkie samorządy miejskie i wiejskie.

W sprawie tej odbędzie się w poniedziałek, dn. 23 b. m., w Katowicach konferencja przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, celem omówienia całokształtu tak doniosłej sprawy i ustalenia wytycznych, zmierzających do jaknajszybszego uruchomienia wspomnianych kamieniołomów i uniezależnienia się w tym względzie od zagranicy.

Kronika Olkuska.

Poświęcenie trzech remiz strażackich w Sułoszowie.

W dniu 22 b.m. t.j. w niedzielę ma się odbyć poświęcenie trzech remiz strażackich w Sułoszowie, niedawno wykończonych. Dlaczego aż trzech remiz w jednej wsi? Odpowiedź prosta: Sułoszowa jest dużą wsią, rzadko spotykaną w Polsce, długość jej bowiem wynosi przeszło 8 klm., jest przytem górzystą i dlatego właśnie podzielona została na trzy oddziały strażackie odpowiednio oddalone od siebie, aby ułatwić ratunek w razie pożaru. Wszystkie trzy remizy pokryte są dachówką; stanęły one dzięki dobrowolnym ofiarom włościan w ciągu jednego roku.

Rocznica bitwy pod Krzywopłotami.

Zawiązał się w Olkuszu Komitet, który ma na celu uczczenie 11-o letniej rocznicy bitwy legjonistów pod Krzywopłotami (15 klm od Olkusza). Jutro dnia 19 bm. o godz. 9 rano odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za poległych, wieczorem tego samego dnia o godz. 7. w sali Domu ludowego, wygłosi odczyt o bitwie pod Krzywopłotami i udział w nich legjonów, prof. Rzepecki. Na dalszy program złożą się: żywy obraz (biwak legjonistów), deklamacje i koncert orkiestry fabryki „Olkusz". Bilety wejścia od 10 gr. do 1 zł od osoby. Uroczystość ta zainicjowana została przez pp. Serugę, zastępcę starosty, Martyniaka referenta Sejmiku oraz Kotowicza, urzędnika fabryki „Olkusz". Komitet zaprasza b. legjonistów do wzięcia licznego udziału w uroczystości.

Kronika Zawiercia.

Odroczenie sprawy sądowej b. „wiceprezydenta" m. Zawiercia.

Wyznaczona na dzień poniedziałkowy sprawa byłego „wiceprezydenta" miasta Zawiercia została na podstawie art. 154 k. k. odroczona. Stosownie do tego artykułu obrońca p. Bogdała mecenas Kłodnicki zarządził przesłuchania przez sąd świadków, którzy mają wykazać alibi p. Bogdała.

Dziś odbędzie się druga sprawa przeciwko temuż p. Bogdałowi z prywatnego oskarżenia o czynne znieważenie urzędnika cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu.

Z Tow. śpiew. „Lira" w Zawierciu.

Po dokompletowaniu zarządu Tow. śpiewaczego „Lira" w Zawierciu, w skład którego weszli pp. ks. kanonik B. Wajzler, Jan Hajdasiński, M. Gęborski, S. Wyrwisz, J. Raab, T. Leski i Z. Oskroba nowy zarząd ten, trzeba przyznać wykonuje intensywną pracę nad rozwojem Towarzystwa.

W dniu 21 bm. z okazji uroczystości św. Cecylji, jako patronki śpiewu i muzyki, urządza Tow. „Lira" w Domu ludowym wieczór muzyczny, na który złoży się szereg utworów. Słowo wstępne wygłosi ks. kanonik B. Wajzler, prezes Tow. śpiew. „Lira".

O boisko dla klubu sportowego „Warta".

Zawiercki klub sportowy „Warta" wystosował do Magistratu list, w którym klub ten zwraca się do Magistratu o poparcie jego usiłowań w urządzeniu własnego boiska sportowego w Zawierciu. Klub ten sezon sportowy zamknął deficytem. Sądzimy, że Magistrat przychyli się do prośby kl. sportowego „Warta" i przyjdzie mu z pomocą, doceniając znaczenie wychowania fizycznego naszej młodzieży.

Kradzież

Do składu kapeluszy i konfekcji damskiej, mieszczącego się przy ulicy Marszałkowskiej nr. 27 własność Spierak Hany zakradli się złodzieje wynosząc z sobą 8 kołnierzy futrzanych, 12 kamizelek damskich kilka szali i t. p. różnych rzeczy na sumę przeszło 700 złotych. Energiczne poszukiwania za złodziejami prowadzi miejscowa policja.

Z całej Polski.

Gen. Czikiel.

W związku z wyrokiem sądu wojskowego w sprawie zajść listopadowych w Krakowie w r. 1923. został zasądzony — jak wiadomo — b. dowódca O. K. gen. Józef Czikiel na 3 miesiące twierdzy. Odsiadywanie kary rozpoczął on z końcem września b. r., a w międzyczasie obrona wniosła prośbę o darowanie mu części kary. Prośbę tę uwzględnił Prezydent Rzeczypospolitej i darował zasądzonemu połowę kary, tak, że gen. Czikiel opuścił twierdzę stanisławowską z dniem 14 b. m.

Koszta orderów.

Rada ministrów ustaliła koszta wykonywania odznak i rozetek orderu „Odrodzenia Polski" w następującej wysokości: wielka wstęga 125 złotych, komendorja z gwiazdą 70 zł., komendorja 35 zł., krzyż oficerski 25 zł., krzyż kawalerski 20 zł. Koszta rozetek: wielkiej wstęgi, komendorji z gwiazdą i komendorji do ubrań cywilnych 1,50 zł., do mundurów 2,25 złotych, krzyża oficerskiego do ubrań cywilnych 1,10 zł., do mundurów 1,50 zł., krzyża kawalerskiego do ubrań cywilnych 0,75 zł., do mundurów 0,90 złotych.

1,450,000 losów sprzedanych.

Onegdaj zakończył się „IV tydzień akademika" impreza, która objęła cały kraj a rzutkością, rozmachem i pomysłową reklamą zdołała pozyskać dla siebie tysiące ludzi, co spowodowało pokaźny rezultat finansowy i zasilenie funduszów pomocy akademikom.

Dziś trudno dokładnie stwierdzić jaki zysk przyniósł „tydzień akademika", gdyż obliczenia ostatecznie nie zostały jeszcze ukończone.

Według przybliżonych danych sprzedano w całej Polsce ogółem przeszło 1,450,000 losów loteryjnych z czego sama Warszawa sprzedała 800.000, dochód więc jest pokaźny osiągnięcie czego nie było rzeczą łatwą, zważywszy obecny kryzys gotówkowy, jaki przeżywa niemal całe społeczeństwo.

Ułaskawienie.

W czasie buntu więźniów na Sw. Krzyżu w dniu 20 września dwaj więźniowie: Piotr Matarygin i Roman Keller nie przyłączyli się do buntu i nawoływali zbuntowanych więźniów do zaprzestania walki i złożenia broni. Matarygin odbywał karę sześcioletniego więzienia, Keller zaś odbywał karę dożywotniego więzienia. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął powyższe pod uwagę i na wniosek ministra sprawiedliwości Mataryginowi darował karę więzienia, zaś Kellerowi skrócił czas dożywotniego więzienia — na 6-letnie więzienie.

Siedmiu bandytów skradło słoik smalcu.

W nocy z dnia 13 na 14 b. m we wsi Wołkopudy powiatu Baranowickiego 7 bandytów uzbrojonych w rewolwery i wysmarowanych sadzami na twarzach, napadło na mieszkanie dzierżawcy młyna Morduchowicza. Bandyci zażądali pieniędzy. Ponieważ właściciel był nieobecny, domownicy odpowiedzieli, że pieniędzy niema. Wobec tego szajka zarządziła rewizję, która nie dała wyników Pieniędzy nie znaleziono. Wówczas bandyci zabrali 1 ser, słoik smalcu i woreczek suszonych gruszek, poczem zbiegli! Fakt ten jest o tyle znamienny, iż dowodzi, że do bandytyzmu popchnął w tym wypadku ludzi głód. Dochodzenie w toku.

Sprawa adw. Hofmokl-Ostrowskiego.

W poniedziałek w sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces przeciw adwokatowi Hofmokl-Ostrowskiemu, który 24 kwietnia b.r. podczas procesu Petersa i tow. dał do świadka, por. Jędruszaka kilka strzałów rewolwerowych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, adw. Hofmokl-Ostrowski przyznał się do tego, że chciał zabić por. Jędruszaka, ponieważ tenże wraz z kolegą znieważyli go czynnie. Ujrzawszy więc świadka na sali począł w rozdrażnieniu strzelać naoślep z rewolweru.

Obronę wnoszą adwokaci Jaroń i Paschalski.

B. docent politechniki fałszerzem dolarów.

Aresztowanie inż. Paykarta we Lwowie.

Policja lwowska dokonała niezwykle sensacyjnego okrycia. Po dłuższej obserwacji aresztowany został w Brzuchowicach pod Lwowem we własnej willi inżynier Paykart, dyrektor wielu spółek akcyjnych, a między innemi Towarzystwa kamieni sztucznych i dachówek w Drohobyczu.

Inż. Paykart został aresztowany pod zarzutem fabrykowania i puszczania w obieg fałszywych banknotów dolarowych. Paykart był w swoim czasie docentem politechniki lwowskiej.

W willi jego zastała policja specjalne urządzenie techniczne do fałszowania pieniędzy, a więc: kwasy, klisze, prasy, płyty miedziane i t. p. Oprócz tego znaleziono przy nim trzy fałszywe banknoty 100 dolarowe, znakomicie podrobione.

Wykształcony fałszerz dolarów oświadczył na śledztwie, że przedmioty te zbierał z amatorstwa. Policja ustaliła, śledząc go od dłuższego czasu, że Paykart jest członkiem bandy fałszerzy mającej oddziały w wielu miastach Europy.

Aresztowany jest oficerem rezerwy.

Sprawa ta wywołała we Lwowie wielkie poruszenie z uwagi na stanowisko społeczne tego oszusta.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Produkcja papieru w Polsce.

Produkcja papieru w Polsce rozwija się bardzo pomyślnie. Stanowi ona już dziś 11 proc. produkcji przedwojennej. W roku 1920 wyprodukowano 42 tys. t. w 1923 r. 52,3 tys. ton, w 1924 r. produkcja spadła do 48,8 tys. ton, a w ciągu trzech kwartałów rb. dała już znacznie więcej niż w ciągu całego r. ub, czy nawet 1923 r.—a mianowicie 58.3 tys. ton. Wzrost produkcji papieru w r. bież. jest stały: produkcja w trzecim kwartale, która wynosiła 21.6 tys ton (w III 1924 r. 8.2 tys. ton), wzrosła poważnie w stosunku do produkcji w pierwszem półroczu, która wynosiła 36.7 tys. ton (w I półr. 1924 rt 22.7 tys. ton) We wrześniu wzrost produkcji przedstawia się jeszcze poważniej, gdyż wzrosła jednocześnie cena papieru. Miano wicie wartość produkcji w ciągu pierwszych 3 kwart. r. b. wyniosła 37.9 tys. złotych, gdy w tymże okresie czasu r. ub. wynosiła 16,5 tys. złotych.

Rozbudowa przemysłu papierniczego postępuje szybko. Uruchomione zostały nieczynne przez dłuższy czas maszyny papiernicze w starych papierniach W marcu rb. została dobudowana do istniejącej już papierni w Myszkowie (firma „Stelchagen, Wehr i S-ka) nowa papiernia, zaopatrzona w nowoczesne maszyny, o zdolności produkcyjnej 60 — 70 wagonów papieru drukowo-rotacyjnego miesięcznie.

Następnie powstała nowa papiernia „Klucze" (st. Rabsztyn), a ostatnio została uruchomiona trzecia maszyna papiernicza w papierni Państwowych zakładów graficznych w Warszawie (Mokotów). Produkcja tej ostatniej maszyny wynosi około 15 ton miesięcznie. W niedługim czasie jest spodziewane uruchomienie nowej papierni pod Poznaniem

Dalsza szybka rozbudowa przemysłu papierniczego jest niezbędna. Pomimo wzmożenia produkcji krajowej papieru, nie starcza go na potrzeby rynku wewnętrznego i jeszcze blisko połowę ilości wyprodukowanej w kraju musimy przywozić z zagranicy.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego z dnia 10 listopada r. b. wykazuje w dalszym ciągu zwiększenie zapasu złota o 129 tys. zł.

Zapas walut i dewiz zmniejszył się netto o 7 milj. zł.

Portfel wekslowy zmniejszył się o 10 milj. zł., pożyczki zabezpieczone papierami zmniejszyły się o 3 milj. zł. Suma zdyskontowanych papierów krótkoterminowych zwiększyła się o drobną kwotę 25 tys zł. Wzrosły o 1 milj zł. zaliczki reportowe, oraz zobowiązania walutowe i reportowe o 13 milj zł

Rachunki żyrowe i inne zobowiązania zwiększyły się o 8 milj. zł. Obieg biletów bankowych zmiejszył się o 20 milj. zł, przyjęty natomiast do zapasu Banku stan monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 8 milj. zł.

Inne pozycje nie wykazują większych zmian.

Kronika gospodarcza

Ekspansja handlowa Polski do Ameryki Południowej. Konsul kilku republik środkowo i południowo amerykańskich p. A. Wiatrak w Gdańsku zainicjował zawiązanie stowarzyszenia pod nazwą: Propaganda wywozu z Polski do Południowej i Środkowej Ameryki. Cel tego stowarzyszenia wynika z jego nazwy Stowarzyszenie to będzie popierało wszelkie wysiłki polskich eksporterów zmierzające do opanowania rynków w krajach Ameryki Romańskiej oraz organizuje własną sieć informacyjną dla tego celu.

Prywatny ruch budowlany w Polsce. Prywatny ruch budowlany w Polsce w miastach liczących ponad sto tys. mieszkańców w pierwszym kwartale roku 1925 wyrażał się w cyfrach następujących: w Warszawie ogółem nowych budowli pozostających w budowie w okresie sprawozdawczym było 129, w tem 82 mieszkalne, w Łodzi odpowiednie cyfry wynosiły 72 i 48, w Poznaniu 8 i 4, we Lwowie 14 i 0. w Krakowie 13 i 11, w Wilnie 15 i 6. Budowli zakończonych, nowych w pierwszym kwartale r. b. było w Warszawie 174 w tem 92 mieszkalne posiadające ogółem 1435 pomieszczeń mieszkalnych W Łodzi było budowli zakończonych 31, w tem 17 mieszkalnych, w Poznaniu odpowiednie cyfry wynosiły 22 i 5, we Lwowie 14 i 9, w Krakowie 23 i 17, w Wilnie 9 i 4.

Kapitał amerykański na polskim Górnym Śląsku. Spółka akcyjna spadkobiercy Gieschego, będąca jednym z ważniejszych koncernów w górnośląskim przemyśle cynkowym, prowadzi rokowania z amerykańską grupą Harrimana w sprawie pozyskania kredytu amerykańskiego. Amerykanie mieli dostarczyć rzeczonemu koncernowi do dyspozycji sumę 20 miljonów dolarów, za co Harriman otrzymałby połowę udziałów spółki Gieschego na polskim Górnym Śląsku. Jako warunek udzielenia tych kredytów koncern Harrimana wysunął zaniechanie budowy przez górnośląską firmę nowotworzących się zakładów „Kopalnia ołowiu Szarlej". Chodzi tu przedewszystkiem o wyzyskanie przez Harrimana znaczenia, jakie posiadają fabryki Gieschego dla przemysłu cynkowego w Polsce, i poddanie tego przemysłu wpływom amerykańskim. Dojście tej umowy do skutku byłoby dla przemysłu górnośląskiego stratą niepowetowaną, gdyż polski przemysł cynkowy na Górnym Śląsku liczy przedewszystkiem w przyszłości na rozbudowę kapalń cynku i przemysłu cynkowego. (Vars.)

Przekazy zagraniczne do Polski we wrześniu 1925 roku. We wrześniu 1925 przekazano ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej do Polski 1,340,390 dolarów amerykańskich, w tem za pośrednictwem banków dewizowych i linji okrętowych 694,390 dolarów, za pośrednictwem przekazów pocztowych około 200 tysięcy dolarów i w listach wartościowych około 450 tysięcy dolarów. W tym samym okresie czasu przekazano z Francji około 3 061 tysięcy franków, w tem drogą przekazów pocztowych około 3 miljony franków resztę zaś przez banki dewizowe, z Anglji przekazano 4 961 funt. szterl. oraz innych krajów rozmaite waluty zagraniczne stanowiące równowartość 651,483 złotych.

Giełda warszawska.

Warszawa, 17 listopada.

Nowy Jork — 6.75
Dolar — 7.00
Londyn — 32 97
Praga — 20 16
Paryż — 27,20
Wiedeń — 95 80
Włochy — 27.16
Belgia — 30 88
Szwajcarja — 131 10
Holandja — 273 77
Sztokholm — 182 00
Pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa —
Pożyczka kolejowa —
Pożyczka konwersyjna —

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu
obowiązujący od dn. 1 października 1925 r.

PRZYCHODZĄ:

Z Katowic: 0.40, 1.21, 2.23, 4.48, 6.53, 8.13 8.58, 9.53 (pośp.), 10.08, 11.43, 13.00 13.28, 14.13, 14.59, 15.50 17.14, 17.40 18.53, 19.28, 20.14, 22.23, 23.18.
Z Warszawy: 1.02 (pośp.), 7.44, 12.52 (przez Dęblin), 19.53 (pośp.), 22.10.
Z Dęblina: 2.36.
Ze Zdołbunowa: 19.36,
Z Maczek: 1.37, 7.15, 16.25, 12.24 (połączenie z Krakowa).
Ze Szczakowy: 4.25, 23.08.
Z Łodzi: 5.40.
Z Dąbrowy: 21.32.
Z Ząbkowic: 6.04, 8.36, 15.25, 17.00, 18.37.
Z Zawiercia: 10.00.
Z Częstochowy: 10.40, 13.50, 17.33, 23.40.
Z Kazimierza: 6.44, 15.58, 20.03, 22.38.

ODCHODZĄ:

Do Warszawy: 1.26, 8.19, 9.59 (pośp.), 17.19 (przez Dęblin), 22.29.
Do Częstochowy: 4.55, 11.50, 14.18, 17.45.
Do Szczakowy: 18.00 (z wagonem do Krakowa) 0.42.
Do Zawiercia: 6.56.
Do Maczek. 4.00 (z wagonem do Krakowa) 9.00, 13.05, 20.20.
Do Dąbrowy: 19.34.
Do Dęblina: 2.30.
Do Zdołbunowa: 10.15.
Do Ząbkowic: 13.33, 15.05, 15.53, 18.55.
Do Łodzi: 23.23.
Do Katowic: 1.07 (pośp.), 2.43, 3.51, 6.07, 7.20, 7.54, 8.41, 10.05, 10.45, 12.28, 12.58, 13.55, 15.30, 16.28, 17.35, 18.42, 19.43, 19.57 (pośp.), 21.55, 23.0, 23.47.
Do Kazimierza: 5.02, 14.32, 18.37, 20.35.

Ze świata.

Córka pani Curie-Skłodowskiej pianistką.

Korespondent „Berliner Tageblatta" donosi z Paryża: Druga córka uczonej pani Curie, panna Ewa Curie, wystąpi niebawem po raz pierwszy na estradzie koncertowej w Paryżu, jako pianistka. W szesnastym roku życia panna Curie zaczęła studjować medycynę, za zgodą jednak matki, zmieniła swe powołanie i od lat czterech poświęca się muzyce, obecnie zaś chce się przekonać, czy może już występować publicznie. Jednemu ze sprawozdawców dziennikarskich panna Curie oświadczyła, że nawet w razie powodzenia uważać będzie swą pracę za daleką jeszcze od doskonałości, bo kto poświęcić się chce sztuce, ten musi bardzo pracować, jak długo sztukę uprawia. Starsza córka pani Curie, Irena, jest doktorką nauk polityczno społecznych.

Grecja znosi ordery.

Rozporządzeniem publicznem zostały w Grecji zniesione wszelkie odznaczenia. Dekret zabrania nawet obywatelom noszenia dotychczasowych orderów greckich. Jedynie będą mogły być noszone odznaczenia zagraniczne, wszelako za specjalnem pozwoleniem rządu greckiego.

Wesoły kwiat.

Uczeni europejscy, którzy badają faunę i florę Arabji, jak donosi „Dailly Mirror", natrafili na niezwykły okaz kwiatu, który ma szczególny wpływ na system nerwowy ludzi. Ktokolwiek powącha ten nieznany jeszcze w botanice kwiat po kilku minutach ulega nieprzezwyciężonemu napadowi śmiechu. Kwiat tej rośliny jest koloru żółtego, owoce zaś są podobne do grochu. Tubylcom te niezwykłe właściwości rośliny były znane oddawna. Zbierają oni nasiona tej rośliny, które następnie suszą i mielą na proszek i potem używają dla rozweselenia. Siła podniecająca tego proszku jest tak wielka dla organizmu ludzkiego, że ten kto mocniej powącha zaczyna się śmiać i ulega napadom niepowstrzymanej wesołości, aż do kompletnego wyczerpania.

Nad mogiłą łodzi podwodnej.

W czwartek 19 b. m. odbędzie się nabożeństwo żałobne na morzu ponad miejscem, w którem przypuszczalnie znajduje się zatopiona łódź podwodna. Wiceadmirał flotylli podwodnej będzie znajdował się na statku „Dwarf", któremu towarzyszyć będą okręty wojenne wszystkich oddziałów marynarki wojennej. Podczas nabożeństwa kapelan floty rzuci w wodę tradycyjny wieniec, przyczem oddana będzie salwa pożegnalna.

Epilog procesu Leona Daudeta.

Daudet skazany na 5 miesięcy więzienia.

Sensacyjny proces, który był od kilku dni nieustającą atrakcją Paryża, mianowicie proces wytoczony przez monarchistę Leona Daudeta przeciwko policji paryskiej—znalazł wreszcie swój epilog.

Wybitny działacz rojalistyczny, redaktor „Action Francaise", p. Daudet, oskarżył mianowicie policję paryską, jako winną zagadkowej śmierci jego syna, Filipa, którego zwłoki znaleziono porzucone w samochodzie. Ojciec zamordowanego wytoczył szereg argumentów, mających poświadczyć, iż policja francuska była w kontakcie z anarchistami, którzy mieli być sprawcami śmierci Filipa. Cały Paryż absorbowały niesłychane rewelacje L. Daudeta, jak np. ta, iż księgarz-pornograf Le Flaoutter, w którego sklepie, według tezy Daudeta, miało być dokonane morderstwo, wiedział już o rzekomem „samobójstwie", zanim ono zostało ujawnione. De Flaoutter tłomaczył to jako wizję senną. Ekspertyza w sklepie księgarza potwierdziła możność przypuszczenia zbrodni. Wszystkie te fakty, obciążające księgarza, oraz wykazujące dowodnie współpracę policji w kierunku unieszkodliwienia Filipa zebrał jego ojciec na własną rękę, podczas kiedy fakty te przez cały rok przedtem, t. j. od chwili znalezienia zwłok w samochodzie, były ukrywane przez policję paryską. Doszło do tego, iż Leon Daudet nazwał otwarcie szwagra Poincarego, p. Lannesa, oraz szefa służby bezpieczeństwa, p. Marliera — mordercami jego syna.

Kiedy komisarz policji Colombo składał swe zeznania, Daudet rzucił mu w oczy oskarżenie, że to on właśnie zamordował w księgarni Le Flaoutera, jego syna Filipa. Dowody na to ma Daudet posiadać, pod groźbą jednak nieujawniania ich informatorom.

Według zeznań komunisty Dujardena, anarchista Faure, będący właściwie konfidentem policji politycznej, wysłał Filipa Daudeta do księgarni Le Flaouttera w tym celu, aby Le Flaoutter doręczył Filipowi rewolweru dla dokonania „anarchistycznego zamachu". Filip Daudet miał tam właśnie znaleźć swą śmierć z ręki agentów policji. Tak więc zeznania komunisty zgadzałyby się z hipotezą ojca zamordowanego, wybitnego monarchisty.

W sprawę wmieszany był również szofer samochodu, w którym znaleziono zwłoki F. Daudeta—Bajot. I on miał być narzędziem policji politycznej. Bajot uczuł się dotknięty oskarżeniami L. Daudeta i wytoczył mu proces o oszczerstwo.

Epilog tej sensacyjnej sprawy odbył się onegdaj. Jak donosi Pat z Paryża, w sprawie oskarżenia szofera Bajot'a przeciwko Daudetowi zapadł wyrok trybunału karnego, skazujący Daudeta na 1.500 fr. grzywny i 5 miesięcy więzienia bez prawa skorzystania z czasowego zawieszenia wyroku. Szofer Bajot ma otrzymać 25.000 fr. tytułem odszkodowania za narażenie na szwank jego interesów.

Rośliny w roli pijaków.

Sensacyjne odkrycie hinduskiego uczonego.

Angielskie i niemieckie naukowe czasopisma poświęcają wiele miejsca odkryciom w dziedzinie botaniki, jakich ostatnio dokonał znany już od pewnego czasu wybitny hinduski fizyk i biolog, p. Jagadis Chandra Bose.

P. Bose, który jest twórcą hypotezy, dowodzącej, że rośliny, tak samo, jak zwierzęta, posiadają organ wzroku, obecnie odkrył u roślin istnienie muskulatury, zupełnie analogicznej do muskulatury zwierzęcej i ludzkiej. Pod tym względem mimoza jest najbardziej zbliżona do człowieka.

Znana właściwość, polegająca na zamykaniu kielicha w następstwie kontaktu z obcemi ciałami, zdaniem hinduskiego badacza, nie jest niczem innem, jak właśnie ruchem mięśni i stanowi poprostu to samo, co zamykanie ręki lub ust u człowieka.

Jeszcze bardziej efektowne jest odkrycie, na podstawie którego pan Bose z całą kategorycznością zapewnia, że alkohol na rośliny działa w zupełnie taki sam „psychiczny" sposób, jak na ludzi, wytwarzając u nich również typowe objawy pijaństwa.

P. Jagadis Chandra Bose dokonał niezmiernie ciekawych eksperymentów upijania roślin alkoholem przy pomocy specjalnie skonstruowanego aparatu, umożliwiającego oczywiście odpowiednio subtelne wtłaczanie kropelek „spirytualjów" do roślinnego organizmu w taki sposób, że asymilacja pokarmu jest zapewniona. Rzecz oczywista, że pijane rośliny nie wyczyniają żadnych rażących skandalów w rodzaju ludzko-zwierzęcych, lecz—zapewnia uczony—w zakresie swoich możliwości i właściwości reagowania oraz zależnie najwidoczniej od indywidualnych, jeśli tak rzec można, swoich predyspozycji, zupełnie tak samo jak alkoholicy człowieczego rodzaju, przechodzą całą gamę najklasyczniej pijackich nastrojów, kulminujących w momentach obezwładniającej depresji lub też nienormalnego wybuchowego ożywienia.

Odkrycia hinduskiego uczonego, zdaniem angielskich i niemieckich komentatorów, mogą wywołać wręcz rewolucyjny przełom w dziedzinie anatomji i fizjologji roślinnego życia.

Aparat do mierzenia siły wzroku.

Tajemnicza potęga spojrzenia ludzkiego znana jest oddawna. O złem spojrzeniu wspominają już stare księgi greckie, jako o rzeczy stwierdzonej. Ludzie wszystkich epok najbardziej sceptyczne usposobieni do wszystkich zjawisk nadnaturalnych, pozbawieni wiary w zabobony, wierzyli jednak w potęgę wzroku ludzkiego.

W epoce dzisiejszej w dobie miar i wag udało się jednemu ze współczesnych fizyków biologów, Indusowi z pochodzenia, stwierdzić drogą empiryczną, że oko ludzkie jest rzeczywiście źródłem specjalnej energji którą, jak każdą energię, można zmierzyć. Zbudował on w tym celu przyrząd podobny do elektroskopu, którego zadaniem jest mierzenie energji promieniowej oczu ludzkich. Skierowanie wzroku przy skupionej sile woli na aparat powoduje drgnięcie niezwykle czułej strzałki na specjalnej podziałce umieszczonej obok. Zależnie od odchylenia siła wzroku badanej osoby jest mniejsza lub większa.

Doniesienia londyńskich dzienników, które szeroko rozpisują się o tym niezwykłym wynalazku brzmią tak fantastycznie, jak wiadomości o ostatnim wynalazku włoskiego profesora—psychologa Cazzamali o aparacie do mierzenia fal myślowych. Ten ostatni jednak wynalazek jest już niezbicie stwierdzonym przez naukę faktem.

Kongres grabarzy.

Na kongresie tym odbytym w Chicago, sekretarz organizacji wygłosił przemowę, w której zaznaczył, że zawód grabarza w Ameryce wymaga w ostatnich latach coraz większej uczciwości i charakteru. Powstała bowiem moda strojenia zmarłych w klejnoty. Według przybliżonych obliczeń w ciągu ostatniego roku złożono do ziemi wraz ze zwłokami klejnoty wartości 20 milj. dol. Wobec tego grabarz staje się coraz bardziej stróżem umarłych i stąd nie powinien już być pogardzany i ośmieszany w społeczeństwie, lecz zająć należne stanowisko.

Ustrój szkolnictwa w Polsce.

—o—

Do laski marszałkowskiej został złożony przez ministra wyznań i oświecenia, prof. Stanisława Grabskiego projekt ustawy „o ustroju szkolnym". Dotychczas ustawodawstwo szkolne jest u nas niepełne. Posiadamy wprawdzie kilka ustaw szkolnych, wszelako brak nam najważniejszej ustawy, obejmującej całokształt ustroju szkolnego. Stan rzeczy, istniejący w kraju, był regulowany przeważnie w drodze rozporządzeń ministerjalnych, które następny minister zmieniał, co wytwarzało chaos, na jaki słyszymy tak częste utyskiwania.

Dopiero teraz mamy wkroczyć na drogę ustawodawczą.

Stanisław Grabski należy niewątpliwie do najbardziej twórczych i odważnych umysłów w Polsce współczesnej. Projekt jego spotyka się w kołach poinformowanych z rozlicznemi zastrzeżeniami, co wskazuje na jego wielką oryginalność i samorodność. Opinja publiczna zna go w ogólnym zarysie przedewszystkiem z expose ministra, które wypowiedział podczas debaty budżetowej w lipcu b. r., kiedy postawił najogólniejsze tezy, jakie obecnie ujął w ramy ustawy sejmowej. Wówczas to przemówienie spotkało się z ogromnem uznaniem i wywołało rzadkie wrażenie. Nosiło charakter rewelacji, a dla umysłów, pełnych troski o państwo i młode pokolenie, było wielkiem uspokojeniem, iż nareszcie kwestja wychowania młodego pokolenia, urobienia typu obywatela została należycie postawiona, iż nakoniec jedno z najdoniośléjszych dla narodu zagadnień zostanie uregulowane.

Ustawa sama składa się z 29 artykułów.

Zasadniczo rzecz ujmuje ustęp początkowy art. 1-go:

„Ustrój szkolnictwa dąży do zapewnienia wszystkim obywatelom możliwie najwyższego poziomu wychowania i wykształcenia oraz do przygotowania ich do takiej zawodowej pracy, jaka odpowiada ich zainteresowaniom i uzdolnieniom".

Ustrój szkolny obejmuje następujące zakłady naukowe: 1) ochronki; 2) szkoły powszechne; 3) szkoły i kursy dla dorosłych a) kursy zawodowe, b) niższe szkoły zawodowe, c) licea ogólnokształcące i zawodowe, d) gimnazja ogólnokształcące i zawodowe, e) zakłady kształcenia nauczycieli, 4) szkoły akademickie i inne wyższe szkoły. Zakłady te mogą być państwowe, samorządowe i prywatne.

Ochronki są przeznaczone dla dzieci, do których nie odnoszą się jeszcze przepisy o obowiązku szkolnym. Nauka w szkole powszechnej jest obowiązkowa i trwa zasadniczo lat siedem. Rozpoczynać ją mogą dzieci, które ukończyły sześć lat. Młodzież, która uczyniła zadość obowiązkowi szkolnemu lub wyszła z wieku szkolnego a nie kształci się w innych szkołach podlega obowiązkowi dokształcenia się w szkołach, względnie na kursach dokształcających. Kursy takie mają na celu rozszerzyć wykształcenie ogólne i obywatelskie, zdobyte w szkole powszechnej oraz dają podstawę wykształcenia w zakresie tego zawodu, któremu poświęcają się ich wychowankowie.

Teraz następują postanowienia, wprowadzające zmiany najistotniejsze i przeobrażające całkowicie dotychczasowy system szkolny.

Art. 11. Niższe szkoły zawodowe są różnego rodzaju i o różnej liczbie lat nauczania. Można na nie przyjąć ucznia w 13-ym roku życia na zasadzie ukończenia pomyślnego przynajmniej 5 oddziałów siedmioklasowej szkoły powszechnej niższego stopnia organizacyjnego.

Art. 12. Państwowe licea ogólnokształcące są sześcio lub trzyletnie.

Liceum 6-cioletnie obejmuje dwa stopnie: trzyletni niższy i trzyletni wyższy, gdy natomiast liceum 3 letnie obejmuje tylko stopień wyższy. Stopień wyższy liceum posiada z reguły dwa równoległe działy: humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy.

Art. 13. Program naukowy niższego stopnia liceum odpowiada programowi trzech najwyższych oddziałów państwowej siedmioklasowej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego.

Art. 14. Do klasy 1-szej niższego stopnia liceum przyjmuje się uczniów na zasadzie egzaminu wstępnego w zakresie programu czterech oddziałów państwowej szkoły powszechnej 7-mioklasowej. Wiek takich uczniów musi wynosić conajmniej 9 lat i 6 miesięcy.

Do pierwszej klasy wyższego stopnia liceum są przyjmowani uczniowie, którzy albo ukończyli stopień liceum państwowego, albo ukończyli 7-klasową szkołę powszechną albo którzy zdadzą odpowiedni egzamin, a posiadają wiek odpowiedni.

(dok. nast.)

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 29)

Oficerowie i ksiądz udali się do swoich pokojów. Pan Barbequet został w sali.

Usiadł przy małym stoliku i zażądał pióra i atramentu: chciał zanotować wydatki.

Roman Maquart został także w sali i czytał gazetę, podczas kiedy Landry wynosił Terenię uśpioną.

XI.

Pan Barbequet.

Niedługo w sali, przed chwilą wspaniale oświetlonej, nastała zupełna ciemność.

Służące sprzątały ze stołu, wynosiły naczynia, bieliznę, srebro i kwiaty. Słychać było tylko głosy podróżnych, bawiących się w sali sąsiedniej, i stuk kul bilardowych.

Roman Maquart czytał ciągle gazetę, a raczej udawał, że czyta, obserwował bowiem wszystko, co się koło niego działo. Obserwował przedewszystkiem pana Barbequet, z którym wypada nam zrobić bliższą znajomość.

Imć pan Barbequet nazywał siebie bankierem, a rzeczywiście zajęciem jego było wypożyczanie pieniędzy, lichwiarstwo, żeby prawdę powiedzieć. Zrobił na tym procederze w przeciągu lat dziesięciu majątek, ceniony na pół miljona. Otóż rezultat to bardzo piękny, a łatwy do pojęcia, skoro dowiemy się, że pseudobankier zaczął operować, posiadając czterdzieści tysięcy franków, a pożyczając chłopom, bądź w następstwie lichych zbiorów, bądź z innego jakiego powodu, brał czterdzieści procent.

Co miesiąc pan Barbequet odwiedzał swoich dłużników, odbierał kapitały lub procenty od sum należnych, zgadzał się na prolongaty, ubijał nowe interesy, zawsze pewne, gdyż nie trzeba mówić, że nie dawał nigdy pieniędzy, tylko na poważne gwarancje.

Pan Barbequet nie miał żony — żył dostatnio, niczego sobie nie odmawiał, jednakże nie wydawał ani połowy swych dochodów, tak że co rok kapitał jego wzrastał. Mieszkał w Orleanie, gdzie posiadał dom, urządzony z komfortem. Zwykle dwa tygodnie na miesiąc bywał w podróży.

Kiedy zatrzymał się w oberży „Pod Złotem Słońcem", powracał właśnie z miesięcznego objazdu okolicy, tworzącej kończyny departamentu Loiret. Zboczył trochę z drogi, żeby zjeść obiad w tej oberży, wiedząc, że znajdzie tam zawsze stół obfity i potrawy smacznie przyrządzone.

Otóż po sutym obiedzie pan Barbequet zasiadł do spisania rachunków. Nie poszedł nigdy spać przed spełnieniem tej roboty, tak mu konieczną, jak jedzenie i dobre wino.

Bankier zdjął więc z siebie torbę, z którą się nigdy w drodze nie rozstawał, otworzył ją, wyjął odebrane w ciągu ostatnich dwuch dni sumy w złocie, srebrze i biletach bankowych (miesiąc był dobry, gdyż bogaty farmer oddał mu dziesięć tysięcy franków, pożyczone przed trzema miesiącami), i rachował pieniądze.

Drobiazgowy nad wyraz, miał zwyczaj co-wieczór zwijać w rulony srebro i pisać jego wartość i datę; następnie spinał bilety bankowe po dziesięć jednej wartości.

Potem zapisywał w notatniku, ile ma w torbie i w jakiej monecie.

Tego wieczora Barbequet miał około dwudziestu pięciu tysięcy franków przed sobą na marmurowym stoliku, a rachował je i przerachowywał po dziesięć z głupią ostentacją, zadowolony z brzęku złota.

Olimpja i mąż jej widzieli z okna kredensu pana Barbequet, robiącego obrachunek.

Olimpja patrzyła na to z drżeniem.

— Przez tego człowieka zamordują nas kiedy! — rzekła. — Potrzebuje koniecznie publicznie rachować pieniądze, jakgdyby nie mógł tego zrobić w swoim pokoju!

Usłyszawszy o morderstwie, Latreille poczuł, że krótkie jego nogi uginają się pod nim.

— Słuchaj, żono! — rzekł — ty mnie przerażasz!... Co tobie jest? Nigdy jeszcze nie widziałem cię w podobnem usposobieniu! Możnaby przypuszczać, że dom nasz pełen jest złodziei i morderców! Z twego powodu będę miał złe sny!

— Dałby Bóg, żeby mnie przeczucie omyliło! — odparła Olimpja, żegnając się pobożnie.

Oberżysta przeżegnał się także. On teraz przeklinał też zły los, który sprowadził starego żołnierza do jego gospody.

— Gdzie umieściłaś starego z jego dziewczynką?

— Na drugiem piętrze — odpowiedziała Olimpja— nad naszym pokojem. W ten sposób, jeżeli się poruszy, będzie chodził, usłyszę, bo nie będę spała, to pewne..

— Dlaczego?

— Niepokój nie da mi zamknąć oczu..

Latreille znów się zatrząsł. Stanowczo wszystko na niego dziś się sprzysięgło.

— Alfonsie! — zawołała jeszcze Olimpja — powiedz Józefowi, niech nie zapomni obejść wszystko, nim pójdzie spać! Przedewszystkiem niech spuści Cezara z łańcucha!

Oberżysta wzruszył ramionami. Spojrzał na żonę ze złością.

W tej chwili wszedł do kredensu Landry.

(c. d. n.)





